

Spojrzenie na Indie

Oficjalna nazwa: Republika Indii.

Położenie: Południowa Azja, nad Morzem Arabskim i Zatoką Bengalską, między Birmą (Myanmar) i Pakistanem.

Stolica: New Delhi.

Geografia: 3 miliony 280 tysięcy km² powierzchni (jedna trzecia obszaru Kanady, dziesięciokrotnie więcej niż Polska); równina wyżyna na południu, równina wzdłuż Gangesu, pustynie na zachodzie, Himalaje na północy.

Ustrój polityczny: republika federacyjna; największe demokratyczne państwo świata; 28 stanów i 7 terytoriów związkowych.

Gospodarka: zróżnicowana; obejmuje rolnictwo tradycyjne i nowoczesne (60% siły roboczej), wiele nowoczesnych gałęzi przemysłu (w tym produkcja oprogramowania); różnorodne usługi (np. ośrodki obsługi telefonicznej); rzemiosło.

Ludność: 1,1 miliarda (34 razy więcej niż Kanada, prawie 300 razy więcej niż Polska); 31 miast, których liczba mieszkańców przekracza milion, ponad 400 miast o liczbie mieszkańców większej niż 100 tys.

Narodowości: 4 635 odrębnych grup narodowościowych (według badań z roku 1991), wyodrębnionych na podstawie różnic kulturowych i systemu kastowego; 52 miliony to grupy plemienne.

Religie: hinduizm 80,5%, islam 13,4%, chrześcijaństwo 2,3%, sikhizm 1,9%, inne 1,9% (spis z roku 2001).

Języki: 416; w tym hindi i angielski jako narodowe/urzędowe, 22 urzędowe języki pariasów; 4 rodziny językowe, 11 głównych systemów piśmienniczych.

Stan przekładów Biblii:

Biblia/NT dostępne - 121 języków

NT w trakcie tłumaczenia - 100

ST w trakcie tłumaczenia - 28

Zdecydowana potrzeba tłumaczenia - 56

Możliwa potrzeba (konieczne są badania) - 111

Piśmienność: 60% ludności.

Źródło: The World Factbook; Operation World (21st Century Edition); Ethnologue, Word for All

Wielka wizja dla Indii

Zainspirowany własnym doświadczeniem wśród ludu Konda Dora, Jacob George prowadzi jedną z organizacji z rodziny Wycliffe'a, chcąc zobaczyć transformację wszystkich narodów Indii nie posiadających jeszcze Biblii.

Wizja Jacoba George'a dla narodów Indii nie posiadających jeszcze Biblii jest o wiele większa niż rozległa, zielona dolina, na którą patrzy ze zbocza góry w stanie Andhra Pradeś. Około sto osiemdziesiąt języków, w tym liczącym już miliard ludzi kraju południowej Azji, w dalszym ciągu potrzebuje tłumaczenia Biblii. Powstała niedawno misja Word for All (WFA), należąca do rodziny organizacji Wycliffe'a, chce, aby praca nad tymi tłumaczeniami rozpoczęła się do roku 2025. Jest to zadanie trudne, ale inspirowane pasją i oddaniem, zakorzenionymi i umocnionymi właśnie tutaj, w górzystej ojczyźnie ludu Konda Dora, który otrzymał Nowy Testament wiosną 2006 r.

Jacob, jego żona Susan i inni pracownicy językowi z Indii należeli do zespołu, który wykonał to tłumaczenie. Wiedzą, że przemiana, jaka dokonała się wśród Konda, może powtórzyć się, jeżeli inne mniejszościowe grupy

językowe otrzymają Słowo Boże. Jako przykład Jacob wskazuje na wioskę położoną na górskim grzbiecie. Mrużymy oczy i wpatrujemy się w przepiękną, pokrytą lasem dolinę tuż obok Laxmipuram, jakieś sto kilometrów od Visakhapatnam. Jacob wyjaśnia, że ewangeliści docierali do tego narodu w przeszłości, jednak nie odnosili wielkich sukcesów. Wszystko zaczęło się zmieniać, gdy podczas dedykacji Nowego Testamentu dla ludu Konda, jeden z potrafiących czytać ludzi z tej wioski kupił Biblię, zabrał ją do domu i wieczorami zwoływał mieszkańców na wspólne czytanie.

Jacob kontynuuje: „W czasie krótszym niż cztery miesiące niemal cała wioska postanowiła pójść za Jezusem. Sami założyli kościół. Zupełnie sami – my nie zrobiliśmy nic! To pokazuje, w jaki sposób samo Pismo Święte może zmieniać ludzi”. Ewangeliści z ludu Konda, wyposażeni w Boże Słowo w swoim języku, doprowadzili do powstania grupy wierzących w sąsiedniej wiosce. Chrześcijanie z tych dwóch wiosek połączyli się tworząc jeden kościół. Dzisiaj liderem tej grupy jest były szaman, który został pastorem. Biały budynek kościoła, położony przy wznoszącej się w górę drodze, widocznej z naszego punktu obserwacyjnego, lśnił w promieniach porannego słońca (patrz zdjęcie).

Tętniący życiem kościół zapuszcza głęboko korzenie pośród ludu Konda.

„W wielu miejscach ludzie po raz pierwszy słyszą słowa Pisma we własnym języku” – słuchamy dalej Jacoba. „Ponieważ pierwsi ewangeliści nie mieli Biblii w języku ludu Konda Dora, używali języka stanowego (telugu). Ludzie nie mogli zrozumieć tego, co słyszeli. Teraz wszyscy są poruszeni tym, że słyszą Pismo we własnym języku i wykorzystują Nowy Testament do nauczania”.

Wolność o podwójnym ostrzu

Konda Dora to tylko jedna grupa, licząca 20 tys. ludzi. Praca nad tłumaczeniem Biblii podjęta przez WFA koncentruje się na innych mniejszościowych plemiennych grupach w Indiach, liczących od kilku do kilkuset tysięcy, a nawet kilka milionów ludzi.

Większość z nich wyznaje religie animistyczne, czasami przemieszane z elementami hinduizmu. Jacob uważa, że ludzie ci mogą zrozumieć i prawdziwie przyjąć przesłanie Bożego Słowa. Mówi, że ewangelia przynosi im wielką wolność.

„Animistyczne religie zakuwają człowieka w kajdany. Ludzie tracą mnóstwo pieniędzy na składane ofiary. Popadają w biedę, ponieważ wydają wszystko. Gdy ktoś zachoruje, gdy pola nie dadzą plonów, gdy stanie się cokolwiek innego – wszystko jest powiązane z ofiarami. Trzeba zapłacić za to [szamanom]. Jezus zmienia wszystko. Nie trzeba już składać ofiar”.

„Po drugie” - dodaje - „choć grupy plemienne w Indiach prowadzą stosunkowo wolny od napięć, wiejski tryb życia, ich animistyczne wierzenia powodują silny i głęboki lęk przed złymi duchami. Mogliby mieć o wiele lepsze życie dzięki poznaniu prawdziwego Boga, fizycznie, ekonomicznie i społecznie – ich życie mogłoby być o wiele lepsze”.

Jacob, mający już za sobą pięćdziesiąt siedem lat życia, dobrze wie, o czym mówi. Siedzimy w domu, który wraz z żoną nadal mają w wiosce Konda. Łagodnym głosem opowiada mrozące krew w żyłach historie ze swego życia pośród tego narodu.

Reakcja łańcuchowa

Jacob przybył tutaj z żoną i małą córeczką w roku 1979. Jakiś czas potem, podczas wesela w jednym z wiejskich domów, byli świadkami zdumiewającego wydarzenia. Nagle z zewnątrz zaczął dobiegać jakiś hałas. Na podwórzu wbiegła nienormalnie zachowująca się świnia. Trzęsła się, kwiczała i podskakiwała. Gdy wpadła na znajdującą się na podwórzu krowę, ta także zaczęła zachowywać się w ten sposób. Właścicielka krowy próbowała ją powstrzymać, ale nagle i ona zaczęła robić to samo. Ruszyła biegiem w stronę pobliskiego strumienia, a grupa kobiet, która próbowała ją pochwycić zaczęły zachowywać się podobnie.

Jacob wspomina: „To było jak reakcja łańcuchowa. Około 60% wioski zaczęło zachowywać się w ten sposób. Patrzyliśmy na to i byliśmy tak bardzo przestraszeni. Nie wiedzieliśmy, co mamy robić. Wezwano dwóch szamanów, żeby uleczyli ludzi przez swoje śpiewy i rytuały, ale połowie ludzi nic to nie pomogło. Uświadomiłem sobie, że jedynym sposobem jest modlitwa. To Bóg musi pomóc tym ludziom; musi to zrobić Boża moc”.

Nie posiadając doświadczenia w takich sytuacjach, Jacob poprosił pobliskiego pastora baptystów, by przyłączył się do niego w modlitwie za pozostałych ludzi prosząc o uwolnienie ich mocą Bożą. Ich modlitwa została wysłuchana.

Blisko domu

Inne, bardziej osobiste wydarzenie, miało miejsce, gdy nastolatka z sąsiedztwa, która pomagała ich rodzinie w opiece nad dziećmi, zaczęła zapowiadać własną śmierć. Gdy pojawiła się u niej gorączka, George podejrzewał, że jest to malaria. Poprosili więc jej rodziców, żeby zgodzili się zabrać ją do szpitala. Oni jednak odmówili. Zamiast tego poprosili szamana, czyli *poojari*, żeby wykonał rytuał z ryżem dla poznania przyszłości. Szaman stwierdził, że dziewczynka umrze – i rzeczywiście tak się stało.

Wkrótce u malutkiego chłopczyka George'ów pojawiła się podobna gorączka. Pomimo podawania lekarstw, które powinny ją osłabić, temperatura jego ciała podnosiła się. Była tak wysoka, że nie mogli go trzymać na rękach, a mokre ręczniki, które przykładali do jego ciała, niemal natychmiast wysychały.

„Nie rozumieliśmy, co się dzieje” - wspomina Jacob. „Wydawało się, że go stracimy. Ukłękliśmy obok niego i mówiliśmy: Panie, on jest darem od ciebie. Jeżeli taka jest twoja wola, pozwól mu żyć; jeżeli nie, przyjmijmy ją także”.

Wezwali taksówkę z pobliskiego miasta, żeby zabrać syna do szpitala, najpierw jednak musieli go znieść w dół drogą obok wioski.

„Gdy doszliśmy do lokalnego strumienia, nagle gorączka ustąpiła. Nie było żadnej gorączki, po prostu nic.”

Pojechali jednak do lekarza, który stwierdził, że chłopiec jest całkowicie zdrowy. Cóż więc się stało?

„Ci ludzie [Konda] wierzą, że duch ma moc aż do granic pewnego obszaru” – wyjaśnia Jacob. „Gdy przekroczysz tę granicę, nie ma już mocy”.

Choć wielu uważa, że szamani potrafią sprawować władzę nad duchami, oni sami często giną w tragicznych okolicznościach. W okresie pobytu George'ów wśród Konda kilku *poojari* zmarło w niezwykle sposób. Jeden z nich spadł z mostu i roztrzaskał sobie głowę, inny został zamordowany w pobliskiej hinduskiej świątyni.

„Jak wyjaśnisz to komuś, kto mówi, że nie ma mocy szatańskiej, nie ma złych duchów i tym podobnych spraw?” – kończy Jacob opis tych przeżyć. „Widzieliśmy rzeczy, których nie da się normalnie wyjaśnić”.

Coś więcej niż niedzielne chrześcijaństwo

Jacob potrafi natomiast wyjaśnić, dlaczego w Indiach następuje tak szybki rozwój kościoła. Większość ludzi, którzy przychodzą do Chrystusa w wyniku zakładania lokalnych kościołów, pochodzi z wiejskich terenów, do których dotychczas nie docierała ewangelia. „Dużą częścią tego są grupy plemienne”.

Jacob nie tylko prowadzi pracę tłumaczenia Biblii, ale także jest koordynatorem służby „Every Home for Christ” (Każdy Dom dla Jezusa) w Południowej Azji. Wierzący zaangażowani w tę służbę chodzą od domu do domu, dzielą się ewangelią i zakładają lokalne kościoły.

„Jednoczesne tłumaczenie Biblii i zakładanie kościołów – to chciałbym widzieć wszędzie” – stwierdza.

Dodaje, że WFA wspiera służbę zakładania kościołów, niestety, zbyt często jest ona prowadzona w oficjalnych językach stanowych. „Ewangelisci zakładający kościoły przychodzą i dzielą się ewangelią – i ludzie wierzą. Potem jednak, jak wiemy z własnego doświadczenia, niewiele rozumieją. (...) Jeżeli należysz do grupy plemiennej, zdajesz sobie sprawę ze znaczenia przetłumaczonego Pisma – jak pomaga ono poznawać prawdę ewangelii. Dlatego mam silną nadzieję, że we wszystkich tych językach, które jeszcze zostały, Boże Słowo uczyni ludzi mocnymi, a nie jedynie niedzielnymi chrześcijanami”.

Pragnienie to jest odzwierciedlone w deklaracji celu misji WFA: „Ufając Bogu, co do całkowitej transformacji społeczności, WFA istnieje po to, by tłumaczyć Biblię na języki ojczyste i w partnerstwie z kościołami i misjami zachęcać do korzystania z niej”.

Szerszy cel

Takie sformułowanie misji jest stosunkowo nowe – podobnie jak sama WFA. Jej poprzedniczka, Indian Institute for Cross-Cultural Communications (IICCC) została założona w roku 1980 i na początku swojej działalności korzystała z pomocy misjonarzy Wycliffe'a spoza Indii. IICCC wspaniale radziła sobie z przygotowywaniem ludzi z misji kościelnych i międzywyznaniowych w Indiach do tłumaczenia Biblii i związanej z tym pracy językowej. Jacob poświęcił wiele lat na pracę w IICCC, nauczając przyszłych tłumaczy i prowadząc ich praktyczne przygotowanie.

Po jakimś czasie jednak, w wyniku Bożego prowadzenia przez modlitwę, Jacob i inni przywódcy uznali, że Indie potrzebują organizacji, będącej członkiem rodziny organizacji Wycliffe'a, przygotowującej i wysyłającej misjonarzy w celu przyspieszenia procesu tłumaczenia Biblii na ponad 400 języków tego kraju. „Mamy nadzieję, że własnymi oczami zobaczymy spełnienie tego, o czym powiedział nam Bóg”.

Założyli oni WFA w roku 2005 w celu praktycznego przygotowania personelu i udzielania wsparcia technicznego, ale dodali także inne istotne obszary działania:

- prowadzenie badań językowych (celem jest 111 języków do roku 2020);
- budowanie wizji tłumaczenia Biblii wśród chrześcijan w Indiach (przede wszystkim w bardziej chrześcijańskich stanach jak Kerala i Tamil Nadu, ale także za granicą, wśród osób związanych z Indiami, w takich krajach jak Kanada);
- pozyskiwanie tłumaczy Biblii pochodzących z Indii i zapewnienie dla nich funduszy (celem jest rozpoczęcie 40 nowych tłumaczeń do roku 2010);
- wysyłanie ludzi do realizacji zadań językowych i opieka nad nimi;
- tworzenie strategicznych związków partnerskich z kościołami i organizacjami misyjnymi dla zapewnienia równoczesnego postępu w tłumaczeniu Biblii i zakładaniu kościołów w Indiach.

Coś nowego – całkiem nowego

Obecnie praca nad 55 tłumaczeniami jest prowadzona przez członków WFA lub osoby wydelegowane z innych misji i kościołów. Jest to dobry początek, ale wiele jeszcze musi się wydarzyć, aby WFA osiągnęła swoje cele.

Gdy Jacob spogląda wstecz na to, jak bardzo rozwinął się w Indiach ruch tłumaczenia Biblii, widzi ciągłą opiekę Boga nad nim. Ufa, że dzięki tej właśnie opiece zaplanowana praca zostanie wykonana.

„Po 25 latach stajemy się w pełni ukształtowaną organizacją oddaną tłumaczeniu Biblii. Trwało to wiele lat i czuję, że obecnie nadszedł Boży czas. Praca nad tłumaczeniem Biblii wśród grup plemiennych zdecydowanie zmierza ku czemuś nowemu – całkiem nowemu”.

Dwayne Janke
(tłum. Andrzej Gandecki)